WYKOPALISKA *na Starym Mieście*

Paciorki mnicha

Bursztynowy różaniec, który pięćset lat temu należał do tajemniczego mnicha, wrócił do klasztoru Dominikanów w Gdańsku

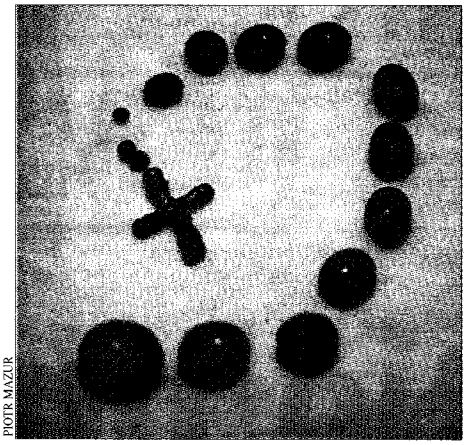

PIOTR MAZUR

Odnaleziony jesienią na przyklasztornym cmentarzu różaniec został poddany konserwacji w warszawskim Muzeum Ziemi. – To bardzo rzadkie znalezisko, rarytas na skalę kraju – mówi Andrzej Gołembnik, archeolog z Uniwersytetu Warszawskiego, który kierował wykopaliskami w Gdańsku. – Wykonano go najpewniej pod koniec XV lub na początku XVI wieku.

Trzymał go w dłoniach pochowany w krypcie, czterdziestoletni wysoki mnich – najpewniej brunet o szerokim nosie i ciemnej karnacji. Prawdopodobnie przybył do Gdańska z jakiegoś kraju położonego w basenie Morza Śródziemnego, niewykluczone, że z obecnej Hiszpanii. Jego różaniec różnił się od dzisiejszych: zrobiony był z dziesięciu wytoczonych z bursztynu paciorków różnej wielkości, nanizanych zapewne na mocną nić lub wysuszone zwierzęce jelito. Krzyżyk złożony był z kilku związanych ze sobą elementów. Badaczom nie udało się dotąd znaleźć podobnego zabytku. Chcą szukać analogii na Jasnej Górze oraz w hiszpańskim sanktuarium Santiago de Compostela, które niezwykle często odwiedzali średniowieczni pątnicy, pielgrzymujący do grobu św. Jakuba apostoła.

– Różańce, do jakich dzisiaj jesteśmy przyzwyczajeni, pojawiły się dopiero w XV stuleciu – mówi o. Marek Grubka, dominikanin z gdańskiego klasztoru. – Najstarsze były po prostu zbiorami nieokreślonej liczby paciorków, pomocnych przy odmawianiu tzw. modlitwy Jezusowej, czyli słów: „Panie Jezu Chryste, zmiłuj się nade mną".

W IX w. odparcie Saracenów spod Rzymu przypisywano propagowanemu wtedy różańcowi, złożonemu z 50 „Ojcze nasz". Maryjny charakter zyskał on dopiero sześć wieków później, dzięki działalności dominikanina, bł. Alana de la Roche. Podobno żarliwym krzewicielem maryjnego różańca był już w XIII w. św. Dominik Guzman, założyciel zakonu – z pochodzenia Hiszpan. Niewykluczone, że jego rodakiem był pochowany u schyłku średniowiecza gdański mnich.

DOROTA MIKŁASZEWICZ

GRÓB ŚREDNIOWIECZNEGO MNICHA?
Szkielet mężczyzny z bursztynowym różańcem w dłoni odkryli warszawscy archeolodzy przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku. – Prawdopodobnie pochowano go w XV wieku – mówi Andrzej Gołembnik z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, który kieruje badaniami. – Zwłoki spoczęły w drewnianej trumnie, którą ustawiono w zbiorowym grobie, obok co najmniej pięciu innych zmarłych, mężczyzn i kobiet. Nie wiemy, jakie wydarzenia spowodowały śmierć tych osób. Pochowano je w obrębie dawnego dominikańskiego klasztoru. Badacze prowadzą wykopaliska w piwnicach pod tzw. Dominikańską Górką (budynek, w którym dominikanie prowadzą działalność duszpasterską). Przypuszczają, że mężczyzna, którego dłonie owinięto sznurem z bursztynowych paciorków, mógł być duchownym. **MIK**